

Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.

Litania do Najdroższej Krwi Jezusa

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

Rok XVIII
Nr 7/8 (200)

Lipiec/Sierpień 2014



Św. Szymon Stock otrzymuje szkaplerz z rąk Matki Bożej z Góry Karmel, <http://catholicismpure.wordpress.com>

*Królowo i Matko Karmelu
Skłoń ku nam przejasną swą skroń.
Niech wiedzie nas prosto do celu
Mieczyna i święta Twa dłoń.
Bo Szkaplerz święty to Twoja ręka,
która nas wspiera, gdy ból nas nęka,
gdy wichry nieszczęść nad nami wieją,
Tyś zawsze przy nas krzepisz nadzieję.*

*Jak Matka z nami wśród pracy, znoju,
Ty miłująca Pani Pokoju,
spraw, niechaj wolę Bożą pełnimy,
wiarą, miłością bliźnim świecimy.
Na każdą chwilę życia szarego
zachęcaj Matko nas do dobrego,
byśmy królestwem Syna się stali
i w Jego łasce zawsze wytrwali.*

<http://szkaplerz.pl/modlitewnik/index.php?go=piesni>

Czas odpoczynku – czasem uwielbienia Boga

*Serce moje miało radość z wszelkiego mego trudu;
a to mi było zapłatą za wszelki mój trud (Koh 2,10b).*

Przeżywamy czas wakacji, urlopów – czas zasłużonego po całym roku pracy odpoczynku. Trochę mniej napięty plan zajęć sprzyja refleksji nad tym, czego udało się nam dokonać przez minione miesiące. Czy podjęty trud „opłacił się”, czy przyniósł dobre, pożyteczne owoce?

Jeśli tak, to odczuwamy radość, satysfakcję. To nasza „zapłata”, jak pisze Kohelet.

Zdarza się też, iż nasze wysiłki nie przyniosły pożądanego rezultatu. Czy to oznacza, że były daremne? Czy należałoby wtedy uznać ten rok za „stracony”? Rachuba nie jest aż tak prosta. Czasem to, co początkowo wydaje się nieudane, po jakimś czasie daje dobre wyniki – niekiedy potrzeba po prostu dużo cierpliwości i wytrwałości. Kiedy indziej złe skutki naszych działań są nauką, która owocuje większą mądrością albo roztropnością na przyszłość.

Chcielibyśmy od razu, jak najszybciej, widzieć efekty swojej pracy i trudno nam odłożyć własną satysfakcję na później. Wiele razy jednak trzeba nam się godzić nawet z tym, że w ogóle nie widzimy pozytywnych rezultatów swojego trudu. Także wtedy ważna jest postawa wdzięczności wobec Boga – w zaufaniu, że jeśli staraliśmy się postępować zgodnie z Jego wolą, to On sam wyprowadzi z tego dobre owoce. *Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru (Rz 8,28).*

Dobrze jest cieszyć się z tego, czym Bóg nas obdarowuje, przyjmować wszystko z Jego ręki i dziękować za to. *Bo też, że człowiek je i pije, i cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie – to wszystko dar Boży (Koh 3,13).* We wszystkim, również w tym, co po ludzku trudne albo bolesne, jest z nami Bóg – i to powinno być najważniejsze. Jego obecność, Jego bliskość jest tym, co nadaje sens wszelkim, nawet niezrozumiałym czy bolesnym okolicznościom. *Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was (1 Tes 5,16-18).*

Nie warto zamartwiać się o wszystko, zwłaszcza o to, co będzie. Przecież Stwórca zna potrzeby każdego z nas i najlepiej potrafi je zaspokoić. *Zobaczyłem więc, że nie*

ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swych dzieł, gdyż taki jego udział. Bo któż mu pozwoli widzieć, co stanie się potem? (Koh 3,22).

Często nic nie możemy zrobić, by odwrócić złe okoliczności, pokonać chorobę ludzkimi siłami, przezwyciężyć własną słabość, zyskać aprobatę czy przychyłność drugiej osoby... Słowo Boże przypomina nam, że nie to jest najważniejsze, że nie powinniśmy skupiać uwagi na tym, co ziemskie, co przyziemne, ale cały czas kierować wzrok ku temu, co Boże, co wieczne. *Szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi (Kol 3,1b-2).*

Wszystko, co dzieje się w naszym obecnym życiu, warto oceniać w perspektywie wieczności, patrzeć na to Bożymi oczami. Jego plany są dla nas w większości zakryte, ale zawsze najlepsze. Możemy zatem spokojnie cieszyć się zasłużonym, wakacyjnym odpoczynkiem, uwielbiając w nim Boga, a resztę pozostawiając Jemu.

Nie troszczcie się zbytnio o życie, co macie jeść, ani o ciało, czym macie się przyodzierać. Życie bowiem więcej znaczy niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie. Przypatrzcie się krukowi: nie siewa ani żniwa; nie mają piwnic ani spichrzów, a Bóg je żywi. O ileż ważniejsi jesteście wy niż ptaki! Któż z was przy całej swej trosce może choćby chwilę dolożyć do wieku swego życia? Jeśli więc nawet drobnej rzeczy [uczynić] nie możecie, to czemu zbytnio troszczycie się o inne? Przypatrzcie się lilii, jak rosną: nie pracują i nie przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, o ileż bardziej was, malej wiary! I wy zatem nie pytajcie, co będziecie jedli i co będziecie pili, i nie bądźcie o to niepokojni! O to wszystko bowiem zabiegają narody świata, lecz Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. Starajcie się raczej o Jego królestwo, a te rzeczy będą wam dodane (Łk 12,22-31).

Poranna modlitwa św. Jana XXIII

Ojcze Niebieski, dziękuję Ci, że wypocząłem i znów obudziłem się; to jest dar od Ciebie.

Chcę dziś od rana do wieczora czynić to, co jest moją powinnością, tak jak robił to Twój Jednorodzony Syn: gdziekolwiek się pojawił zostawiał po sobie tylko dobro.

W każdym spotkaniu, którego mi posyłaś, chcę poznać swojego brata.

We wszystkim, co zrobię i powiem niech przejawia się miłość, którą ogarnia wszystkich Chrystus. Obym dla każdego znalazł dobre słowo, zanim się rozejdziemy.

Obym był wrażliwy na każdego i myślał raczej o innych niż o sobie.

Proszę Cię, Panie, bym zawsze był opanowany, abym nie był gderliwy, lecz życzliwy i serdeczny, aby nie opuszczał mnie humor, który jest tak potrzebny.

I by Duch Święty wyjednał u Ciebie wsparcie w realizacji tego.

I jeszcze jedno: pozwól, bym za pośrednictwem Panny Marii mógł każdego przybliżyć choć o krok do Twego Syna.

Mój Boże: wszystko dla Ciebie, z Tobą i w Tobie.

Amen.

Nabożeństwo do Najdroższej Krwi Jezusa

Po Maryjnym maju i czerwcu poświęconym Najświętszemu Sercu Jezusowemu, Kościół postanowił, że miesiąc lipiec będzie poświęcony Najdroższej Krwi Jezusa. Lipiec jest centrum roku słonecznego, jest miesiącem nad miesiącami, miesiącem słońca, które praży swym najintensywniejszym skwarem. A Odkupienie jest stołem obfitującym w cudowne źródło – Boskiej Krwi – wlewanej w dusze przez miłość Chrystusa. Oto dlaczego zarówno święto, jak i miesiąc Najdroższej Krwi zostały ustanowione niemal w środku roku, by przypomnieć nam pełnię samego Odkupienia. Ale jest jeszcze inny motyw: właśnie w lipcu życie chrześcijańskie osłabia się, a życie ziemskie nabiera rozmachu i w tym ferworze tryumfuje zło. Dlatego konieczna jest jakaś pomoc, a znaleźć ją można właśnie we Krwi Chrystusa.

Tradycja chrześcijańska mówi, że Najświętsza Maryja po złożeniu Jezusa do grobu zebrała Krew rozlaną po Drodze Krzyżowej i na Kalwarii, oddając Jej cześć jako najświętszej relikwii pozostawionej na ziemi przez swego Boskiego Syna. Od tej chwili relikwie Krwi Chrystusa były przedmiotem otaczanym szczególną pobożnością. Można więc powiedzieć, że nabożeństwo do Najdroższej Krwi narodziło się na Kalwarii i na zawsze pozostało żywe w Kościele.

Nie mogło być inaczej, gdyż Krew Jezusa jest Boską Krwią, jest ceną naszego odkupienia, dowodem miłości Boga dla dusz. Otworzyła nam bramy niebios, spływa nieustannie na niezliczonych ołtarzach i karmi miliony wiernych. Zatem godny jest Baranek przyjąć chwałę, cześć i błogosławieństwo, ponieważ został zabity i nas zbawił! (por. Ap 5,12).

Również my dbajmy o żywą pobożność do Najdroższej Krwi, aby była nieustającym źródłem łask. Spoglądajmy na zbroczonego Krwią Chrystusa, doskonały wzór wszelkich cnot, adorujmy Go i kochajmy Go, i zjednoczeni z Nim w cierpieniu prosimy o przebaczenie naszych grzechów.

W roku 1848 Pius IX z powodu okupacji Rzymu został zmuszony do ucieczki i schronił się do Gaety. Tam również udał się Sługa Boży ks. Giovanni Merlini i przepowiedział Ojcu Świętemu, że gdyby złożył obietnicę rozszerzenia święta Najdroższej Krwi na cały Kościół, rychło powróciłby do Rzymu. Papież, po refleksji i modlitwach, 30 czerwca 1849 r. odpowiedział, że zrobiłby to, jednakże nie z racji ślubowania, lecz od siebie, jeśli przepowiednia się urzeczywistni. Wierny obietnicy, 10 sierpnia tego samego roku podpisał dekret o rozszerzeniu święta Najdroższej Krwi na cały Kościół w pierwszą niedzielę lipca.

Święty Pius X w 1914 r. przeniósł je na dzień pierwszego lipca, a Pius XI w 1934 r., na wspomnienie XIX Jubileuszu Stulecia Odkupienia, podniósł je do podwójnego rytu pierwszej kategorii. W roku 1970 Paweł VI, wraz z reformą

kalendarza, połączył je z uroczystością Bożego Ciała, z nową nazwą: uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa.

Pan posłużył się przepowiednią świętego misjonarza, aby rozszerzyć to święto na cały Kościół, i zechciał w ten sposób ukazać, jak mu jest drogi kult swej Najdroższej Krwi.

Praktyka oddawania czci Najdroższej Krwi Jezusa nie jest nowa. Święty Kasper del Bufalo (1786-1837), założyciel zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa (*Congregatio Missionariorum Pretiosissimi Sanguinis Domini Nostri Iesu Christi*, CPPS), nazwany przez Papieża Jana XXIII prawdziwym i największym na świecie apostołem pobożności do Najdroższej Krwi Jezusa, na początku XIX wieku wprowadzał ją prawie we wszystkich miesiącach roku, na zmianę, w różnych kościołach Rzymu i we wszystkich miastach i wioskach, które były miejscem jego apostołstwa. Pewnego dnia św. Kasper del Bufalo bardziej niż zwykle rozgoryczony walkami, jakie musiał stoczyć, aby przezwyciężyć i bronić nabożeństwa do Najdroższej Krwi Jezusa, rozpogodził się i przepowiedział, że na Katedrę Świętego Piotra wstąpi Papież, który przychyli się do wpojenia kultu.

Tym Papieżem, możemy to powiedzieć, był Jan XXIII, który od początku swojego pontyfikatu publicznie wzywał wiernych do kultywowania tego nabożeństwa, wyznając, że on sam odmawia w miesiącu lipcu, każdego dnia, Litanię do Najdroższej Krwi, jak już to wyniósł z dzieciństwa, ze swego rodzinnego domu. Zamiast powierzyć tę sprawę jednemu z kardynałów, sam osobiście zachował dla siebie troskę o Zgromadzenie Zakonne Misjonarzy Najdroższej Krwi, a przemawiając w Bazylice Świętego Piotra do kardynałów, biskupów, prałatów i tysięcy wiernych, 31 stycznia 1960 roku, na zamknięcie Synodu Rzymskiego, ogłosił świętego Kaspra „Prawdziwym i największym na świecie apostołem nabożeństwa do Najdroższej Krwi”.

W dniu 24 stycznia tego samego roku zatwierdził dla całego Kościoła powszechnego Litanię do Najdroższej Krwi, a następnie 12 października zechciał, aby do wezwań „Niech będzie Bóg błogosławiony” zostało dodane wezwanie „Niech będzie błogosławiona Jego Krew Najdroższa”. Najznakomitszym aktem bez wątpienia jest list apostolski *Inde a primis* z 30 czerwca 1960 roku, którym Papież, zwracając się do świata katolickiego, zatwierdza, wynosi i rozbudza kult Najdroższej Krwi Jezusa, stawiając go na równi z kultem Najświętszego Imienia Jezus i Najświętszego Serca Jezusowego jako źródło obfite w owoce duchowe i lekarstwo przeciw złu nękającemu ludzkość. Możemy więc nazwać Jana XXIII PAPIEŻEM NAJDROŻSZEJ KRWI, przepowiedzianym przez Świętego Kaspra.



Opracował K. Sadowski na podstawie

<http://adam-czlowiek.blogspot.com/2012/06/lipiec-miesiac-adoracji-najdrozszej.html>

<http://www.naszdziennik.pl/wp/>

83687,modlitwa-na-początek-miesiaca-najdrozszej-krwi.html

Rozważania z książki: *Il mese del Preziosissimo Sangue*, Raffaello Bernardo CPPS, Rzym (tłum. G. Truś)

Litania do Najdroższej Krwi Jezusa

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcie z nieba, Boże,	zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże,	zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże,	zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, Jedyny Boże,	zmiłuj się nad nami.

Krwi Chrystusa, Jednorodzonego Syna Ojca Przedwiecznego,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, wcielonego Słowa Bożego,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, nowego i wiecznego Przymierza,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, przy konaniu w Ogrójcu spływająca na ziemię,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, tryskająca przy biczowaniu,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, brocząca spod ciemniowej korony,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, przelana na krzyżu,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, zapłato naszego zbawienia,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, bez której nie ma przebaczenia,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, która poisz i oczyszczasz dusze w Eucharystii,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, zdroju miłosierdzia,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, zwyciężająca złe duchy,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, męstwo Męczenników,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, mocy Wyznawców,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, rodząca Dziewice,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, ostoja zagrożonych,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, ochłodo pracujących,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, pociecho płaczących,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, nadziejo pokutujących,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, otucho umierających,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, pokoju i słodczy serc naszych,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, zadatku życia wiecznego,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, wybawienie dusz z otchłani czyśćcowej,

wybaw nas.

Krwi Chrystusa, wszelkiej chwały i czci najgodniejsza,

wybaw nas.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

zmiłuj się nad nami.

K. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.

W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Módlmy się. Wszchemogący, wieczny Boże, Ty Jednorodzonego Syna swego ustanowiłeś Odkupicielem świata i Krwią

Jego dałeś się przebłagać, † daj nam, prosimy, godnie cześć

zapłatę naszego zbawienia i dzięki niej doznawać obrony

od zła doczesnego na ziemi, * abyśmy wiekuistym szczę-

ściem radowali się w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Amen.

Internetowa Liturgia Godzin

<http://brewiarz.pl/appendix/modlitwy/nskcp.php3>

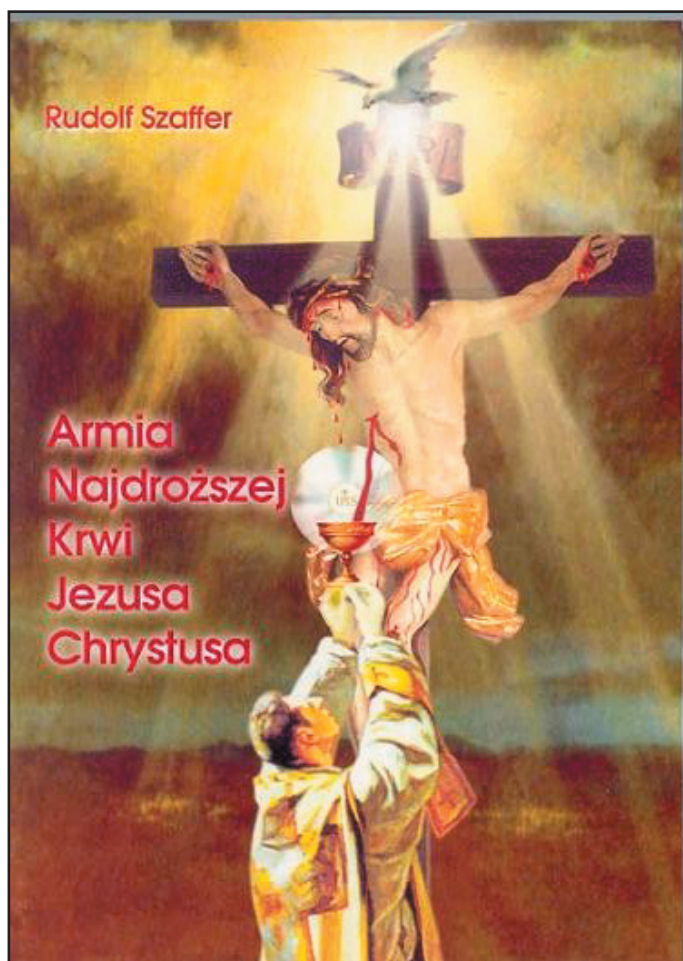
Augustyn Chwałek OFMCap

Odpust Porcjunkuli

Drugiego sierpnia obchodzimy wspomnienie Matki Bożej Anielskiej z Porcjunkuli. Czy jednak wiemy, że w tym dniu w każdym kościele parafialnym możemy zyskać odpust zupełny, zwany „odpustem Porcjunkuli”? Może nas to nieco dziwić, bo przecież odpust związany z danym kościołem obchodzimy w dniu jego święta tytularnego. Dlaczego więc jeszcze jeden dzień? Skąd on się wziął? Jak przeżyć go dobrze?

Franciszek i Porcjunkula

Musimy cofnąć się myślą do XIII wieku, stanąć w dolinie spoletańskiej we Włoszech przed maleńką, ówczesnie zupełnie zapomnianą kaplicą, oddaloną o 5 km od Asyżu. Zobaczylibyśmy wówczas Franciszka, który w 1206 roku własnymi rękami ją odbudowuje. Trzy lata później zobaczylibyśmy go, jak 24 lutego słucha Ewangelii o rozesłaniu Dwunastu (Mt. 10,7-10), która staje się jego regułą; ujrzelibyśmy pierwotną wspólnotę franciszkańską, która tam się gromadzi i stamtąd wyrusza głosić słowo Boże; zobaczylibyśmy Klarę,



Rudolf Szafter

Armia Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa

Modlitwy i Nabożeństwa z Obietnicami

Wydanie rozszerzone

która nocą w niedzielę Palmową 1212 roku przyjmuje z rąk Franciszka habit; bylibyśmy świadkami rozwoju wspólnoty braci, którzy co roku w Zesłanie Ducha Świętego z różnych stron przybywają tam na kapitułę; w końcu zobaczylibyśmy Franciszka, który wieczorem w sobotę 3 października 1226 roku umiera w ukochanej przez siebie kapliczce.

Swoją szczególną stosunek do Porcjunkuli Franciszek wyraził sześć miesięcy przed śmiercią, gdy poczuł się bardzo słabo. Tomasz z Celano, autor pierwszej biografii Świętego, podaje: „Chociaż bowiem wiedział, że po wszystkich ziemi założone zostało Królestwo Niebieskie, i wierzył, że w każdym miejscu Bóg udziela łaski swoim wybranym, to jednak doświadczył, że miejsce kościoła Świętej Maryi w Porcjunkuli napełnione jest łaską bardziej obfitą i nawiedzane przez duchy z wysoka. Przeto często mówił: «Baczie, synowie, byście kiedyś nie opuścili tego miejsca. Jeśliby was wyrzucono na zewnątrz z jednej strony, wchodźcie z powrotem z drugiej, bo miejsce to jest naprawdę święte i mieszkaniem Boga. Tutaj, gdy byliśmy nieliczni, Najwyższy pomnożył nas w liczbę; tutaj zapalił naszą wolę ogniem swej miłości; tutaj każdy, kto będzie się modlił pobożnym sercem, otrzyma to, o co będzie prosił, a ten, kto zgrzeszy, srożej będzie karany. Dlatego, wszyscy synowie, uważajcie to miejsce mieszkania Boga za godne czci i tutaj z całego serca uwielbiajcie Pana i dziękujcie Mu»”.

Odpust Porcjunkuli „wczoraj”

Franciszek otrzymał w Porcjunkuli Boże błogosławieństwo. Świadomość tego doświadczenia i poczucie szczególnej miłości do grzeszników popchnęły go do tego, by w lipcu 1216 roku prosić papieża Honoriusza III o odpust zupełny dla wszystkich nawiedzających ten kościółek. Niestety, brakuje potwierdzenia tego faktu przez Kurię Rzymską (istniejące dokumenty, które odnoszą się do tego zdarzenia, pochodzą z wieku XIV i czasów późniejszych). Dzisiaj ten fakt opatrzuje się różnymi komentarzami. Być może Kuria Rzymska nie wydała wówczas takiego dokumentu z obawy, że odpust Porcjunkuli zmniejszyłby liczbę chętnych do udziału w wyprawach krzyżowych, z którymi wyłącznie wiązał się odpust zupełny. Nie znaczy to jednak, że papież nie mógł ustnie przystać na prośbę Franciszka.

W 1310 roku biskup Asyżu, Teobaldo, odnotował, że św. Franciszek podczas pobytu w Porcjunkuli otrzymał objawienie, według którego miał udać się do papieża Honoriusza III, przebywającego wówczas w pobliskiej Perugii, z prośbą o odpust zupełny dla kościółka Matki Bożej Anielskiej. Święty miał tam przybyć następnego dnia wraz z bratem Masseo z Marignano. Papież po usłyszeniu prośby zapytał: „O ile lat tego odpustu prosisz?”. Na co Franciszek odpowiedział: „Ojcze Święty, niech się spodoba Waszej Świętobliwości nie dawać mi lat, ale dusze. Ja pragnę, jeśli się Wam podoba, aby ktokolwiek wejdzie do tego kościółka wyspowiadany i skruszony, był rozgrzeszony z wszystkich swoich grzechów, by mu była darowana wina i kara w niebie i na ziemi, od dnia chrztu aż do dnia i godziny, w której wejdzie do tego kościółka”.

Ta śmiała prośba Franciszka miała się spotkać ze sprzeciwem papieża. Nie było bowiem w zwyczaju ówczesnego Kościoła udzielanie odpustu zupełnego w takim przypadku ani, co więcej, by był on możliwy do uzyskania każdego dnia w roku (na dodatek bez składania żadnej ofiary).

Wówczas Franciszek odrzekł: „To, o co proszę, nie proszę ze swej strony, lecz w imieniu Tego, który mnie posłał, to znaczy Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Po usłyszeniu tych słów, papież miał powiedzieć: „Podoba się nam, byś otrzymał to, o co prosisz”.

Liczba osób, które w Porcjunkuli doświadczały nawrócenia serca, była dla autorów franciszkańskich najlepszym „dowodem” przemawiającym za autentycznością odpustu związanego z tym miejscem. Odpowiadało to zresztą proroczej wizji jednego z pierwszych współbraci Franciszka: „Widział [on] niezliczoną ilość ludzi dotkniętych bolesną ślepotą, jak trwali wokół tego kościoła z oczyma skierowanymi ku niebu, na klęczkach. Wszyscy łzawym głosem, z rękami wyciągniętymi w górę, wołali do Boga, prosząc o miłosierdzie i światło. I oto przyszedł na nich z nieba olbrzymi blask, rozpostarł się na wszystkich i każdemu udzielił światła i dał upragnione zdrowie”.

Odpust Porcjunkuli „dzisiaj”

W dniu 16 kwietnia 1921 roku papież Benedykt XV w dokumencie *Constat apprime* oficjalnie potwierdził wielowiekową tradycję „odpustu Porcjunkuli”. Zatem każdy, kto nawiedza ten mały kościółek pod Asyżem w jakimkolwiek dniu roku, może pod zwykłymi warunkami uzyskać odpust zupełny.

Nie trzeba jednak jechać do Włoch, by otrzymać „odpust Porcjunkuli” – wystarczy 2 sierpnia nawiedzić którykolwiek kościół franciszkański albo własny kościół parafialny. W 1967 roku papież Paweł VI, ogłaszając swoją naukę na temat odpustów (*Indulgentiarum doctrina*), ustanowił bowiem dwa dni w roku, kiedy pod zwykłymi warunkami w kościele parafialnym można uzyskać odpust zupełny: pierwszy z nich to dzień święta tytularnego danego kościoła, natomiast drugi to właśnie dzień Matki Bożej Anielskiej z Porcjunkuli.

W tym dniu świątynię parafialną należy nawiedzać z sercem pojednanym z Bogiem w Sakramencie pokuty; z pragnieniem doświadczenia łaski odpustu zupełnego, o który prosił Franciszek; ze szczerym postanowieniem przemiany ducha, tzn. wyzbycia się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet lekkiego, oraz chęcią trwania przy Bogu w łasce uświęcającej. To podstawowe warunki uzyskania odpustu zupełnego. Nie można go bowiem otrzymać niejako „automatycznie”, przez samo zewnętrzne wykonanie jakiegoś uczynku, ale musi on być aktem obejmującym całego człowieka i całe jego życie. Następnie należy uczestniczyć w Eucharystii i przyjąć Ciało Pańskie, potem odmówić „Wierzę w Boga” oraz pomodlić się w intencjach określonych przez Ojca Świętego, odmawiając np.: „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo”.

Dobrze też uświadomić sobie przy tej okazji, jak wiele dobra i Bożego błogosławieństwa, które przenika codzienność i obejmuje całe życie, otrzymaliśmy w naszym kościele parafialnym: chrzest, Pierwsza Komunia Święta, bierzmowanie, małżeństwo, pokrzepienie w chwilach radości i trudach naszego życia. Okaże się wówczas, że także nasza świątynia, choć skromna i nieznana, jest miejscem szczególnej obecności Boga, w którym udziela On swego błogosławieństwa. Jest „bramą do życia wiecznego”, za którą Franciszek uważał Porcjunkulę, jak głosi napis umieszczony nad wejściem do niej: *Haec est porta vitae aeternae*.

„Głos Ojca Pio” (nr 28/2004)

Najświętsza Maryja Panna z Góry Karmel i Szkaplerz Karmelitański

Na górze Karmel, na wybrzeżu palestyńskim, Prorok Ognia – Eliasz, dostrzegł niewielką chmurkę, która w okresie wielkiej suszy zapowiadała ożywczy deszcz mający spaść na wysuszoną ziemię. Dzięki nadnaturalnej intuicji poznał, że ta zwykła chmura o kształcie stopy symbolizuje ową błogosławioną Niewiastę, zapowiedzianą później przez proroka Izajasza, tę, która będzie Matką Zbawiciela. Wedle tradycji z następców Eliasza wziął początek zakon karmelitów, dla którego Najświętsza Maryja jest Matką i ozdobą, wedle słów Izajasza *Chwała Libanu dana jest jej, ozdoba Karmelu i Saronu* (Iz 35,2).

Pustelnicy z góry Karmel z Palestyny udali się do Europy i osiedlali w różnych krajach, między innymi w Anglii, gdzie żył św. Szymon Stock. Urodził się w roku 1165 w zamku Harford w hrabstwie Kent w Anglii. Z powodu zawiści starszego brata i słuchając wewnętrznego głosu, który nakłaniał go do porzucenia świata, w wieku 12 lat opuścił dom rodzinny i znalazł schronienie w lesie, gdzie żył odąd w całkowitym odosobnieniu przez 20 lat, poświęcając się modlitwie i pokucie. Matka Boża wyjawiała mu swoje pragnienie, aby przyłączył się do pewnych mnichów, którzy mieli przybyć do Anglii z góry Karmel w Palestynie. Szymon opuścił więc swoją samotnię i będąc posłusznym nakazom Nieba, odbył studia teologiczne, po czym przyjął święcenia kapłańskie. W roku 1245, został wybrany szóstym Przeorem Generalnym Karmelitów.

Po pewnym okresie względnego spokoju rozpoczęły się prześladowania przeciwko karmelitom. Pozbawiony wsparcia, święty Szymon zwrócił się do Najświętszej Maryi Panny prosząc Ją o sprzyjanie jego zakonowi, tak doświadczonemu przez los, i błagając o zesłanie jakiegoś znaku świadczącego o przymierzu łączącym zakon z Maryją. Rankiem 16 lipca 1251 r., wedle jego własnej relacji, jaką zdał ojcu Piotrowi Swayngtonowi, swojemu sekretarzowi i spowiednikowi: „nagle ukazała mi się Matka Boża w otoczeniu wielkiej niebiańskiej świty i trzymając w ręce habit Zakonu, powiedziała mi: „Weź, Najukochańszy Synu, ten szkaplerz twego Zakonu, jako wyróżniający znak i symbol przywilejów, który otrzymałam dla ciebie i dla wszystkich synów Karmelu. Jest to znak zbawienia, ratunek pośród niebezpieczeństw, przymierze pokoju i wszechwieczna ochrona. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego”.¹

Ten niezwykle dar został natychmiast rozpowszechniony wszędzie tam, gdzie znajdowały się siedziby karmelitów i poświadczony licznymi cudami, które za jego sprawą dokonywały się w wielu miejscach i doprowadziły w końcu do zamilknięcia przeciwników Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.

Oprócz tego szczególnego zapewniania o zbawieniu dla noszących Szkaplerz, Matka Boża udzieliła innej obietnicy, znanej jako Przywilej Sobotni. W następnym stuleciu, 3 marca 1322 r. ukazała się papieżowi Janowi XXII, obwieszczając tym, którzy będą nosić Jej Szkaplerz: „Ja, Wasza Matka, zejdem w cudowny

sposób do czyścica w następną sobotę po waszej śmierci, obmyję was z win i zabiorę was na świętą górę wiecznego żywota”.²

Jakie są obietnice Matki Bożej dla noszących Szkaplerz?

1. Kto w chwili śmierci będzie miał na sobie Szkaplerz, nie zazna ognia piekielnego.

Co chciała przez to powiedzieć Matka Boża? Po pierwsze, składając swoją obietnicę, Maryja nie chciała powiedzieć, że osoba, która umrze w grzechu śmiertelnym, dostąpi zbawienia. Śmierć w grzechu śmiertelnym oznacza wieczne potępienie. Obietnicę Maryi można bez wątpienia zinterpretować w następujący sposób: „kto w chwili śmierci będzie miał na sobie Szkaplerz, nie umrze w grzechu śmiertelnym”. Aby to wyjaśnić, Kościół bardzo często dodaje do obietnicy słowo „nabożeństwo”: „ten, kto umrze nabożnie, nie zazna ognia piekielnego”.³

2. Matka Boża uwolni z czyścica w pierwszą sobotę po śmierci tego, kto nosił Szkaplerz.

Aby móc skorzystać z Przywileju Sobotniego, dzięki któremu według słów Matki Bożej, Ona uwolni z czyścica duszę do najbliższej soboty po śmierci, należy nosić Szkaplerz i zachowywać czystość stosownie do stanu oraz odmawiać codziennie wybraną wcześniej modlitwę, na przykład: „Pod Twoją obronę”, „Witaj Królowo” itp.

Szkaplerz ma związek z Fatimą, po ostatnim bowiem objawieniu się Matki Bożej w Grocie Iria ukazały się oczom pastuszków różne sceny. W pierwszej z nich Matka Boska Różańcowa pojawia się u boku św. Józefa, trzymając Dzieciątka Jezus. W następnej Maryja ukazuje się jako Matka Boska Bolesna u boku Pana Naszego Jezusa Chrystusa przygniecionego boleścią w drodze na Kalwarię. Wreszcie Matka Boska Chwalebna, koronowana na Królową Nieba i Ziemi, pojawia się jako Matka Boska Karmelu, trzymająca w dłoniach Szkaplerz.

– Dlaczego zdaniem siostry Matka Boska ukazała się w tej ostatniej scenie, trzymając Szkaplerz? – zapytano Łucję w 1950 r.

– Dlatego, że Matka Boża chce, abyśmy wszyscy nosili Szkaplerz – odpowiedziała Łucja. „I to właśnie dlatego Różaniec i Szkaplerz, dwa najbardziej uprzywilejowane sakramentalia maryjne, nabierają dziś jeszcze większego uniwersalnego znaczenia niż kiedykolwiek w historii”.⁴

Dodatkowo, ci, którzy noszą Szkaplerz Karmelitański, oprócz wielkiej obietnicy zachowania od piekła, szczególnego Przywileju Sobotniego, zaszczytnego tytułu braci Najświętszej Dziewicy, ratunku od niebezpieczeństw i wielkiej liczby odpustów, mają udział we wszystkich chwalebnych uczynkach dokonywanych w Zakonie. Oznacza to, że w Zakonie Karmelitańskim wszystko, co określa się wspólnym mianownikiem „chwalebne uczynki” (dobra duchowe) czyli cnoty, Msze św., modlitwy, posty, dyscypliny, ofiary, owoce Misji, wypełnianie złożonych ślubów, surowości życia klasztorowego, efekty apostołatu kultu Najświętszej Dziewicy z Karmelu i Jej Świętego Szkaplerza itd. stanowią wspólne dziedzictwo czy też dobro wspólne, rozdzielane między wszystkich członków, którzy czy to poprzez powołanie religijne, czy też na mocy przywileju uczestnictwa należą do wspomnianego Zakonu Matki Bożej z Góry Karmel.

dokończenie na str. 8

bł. Władysław z Gielniowa

Już się anjeli wiesielą...

*Już się anjeli wiesielą,
Na niebie słodko śpiewają,
Bo Maryja w niebo jidzie,
Radujcie się wszyscy ludzie.*

*Ewanjelista Jan święty,
Jen¹ był zawsze panic czysty²,
Pannie czystej posługował,
Panic Pannę za matkę miał.*

*Święte mieścca nawiedzała
Maryja, a tam płakała,
Po Synie swem jest tężyla³
I z niem mieszkać pożądała⁴.*

*Wielebną Matkę ucieszył
Anjoł Boży i pozdrowił,
Rzekąc: „Pozdrowienie tobie,
Już rychło będziesz na niebie”.*

*Święta Matka pożądała,
By apostoły widziała,
Pirzwej niżliby umarła,
A to wszystko otrzymała.*

*Krystową Matkę darował
Anjoł, palmę rajsą jej dał,
Aby przed Panną noszona,
Gdy do grobu prowadzona.*

*Rychło wielmi się zebrali
Wszyscy święci apostoły,
Matka Boża radość miała,
Gdy apostoły widziała.*

*Jezus Matce tę cześć działał⁵,
I że apostoły zebrał,
Ktorzy po świecie kazali⁶,
A pogany nawracali.*

*Swe skonanie powiedziała,
Miedzy świętami siedziała,
Tamo⁷ świece są gorzały,
A święci Boga chwalili.*

*Tedy przez⁸ wszelkiej boleści
Umarła Matka miłości,
Syn Matuchny swej duszę wziął,
A słodkie pienie jest zaczął:*

*„Wiesiel się Matuchno moja,
Juże podź ze mną do raja,
Śpiewajcie wszyscy anjeli,
Wiesielcie się apostoły.*

*Święte ciało pochowajcie,
A do grobu je doniesicie,
W padoł Jozefat⁹ pojedziecie,
Tamo grob nowy najdziecie.*

*Moji mili apostoły,
Tam mię będziecie czekali,
A ja rychło was nawiedzę,
A moję Matkę obudzę”.*

*Apostoły ciało wzięli,
A wielmi¹⁰ słodko śpiewali;
Jan przed ciałem palmę nosił,
Piotr święte ciało prowadził.*

*Rzec tę Żydowie uznali¹¹,
Ktorzy w Jeruzalem byli,
Tamo z biskupem bieżeli,
Spalić ciało święte chcieli.*

*Jezus Matkę swą obronił,
Żydy ślepotą zaraził,
Biskupowi ręce zsznęły¹²,
A ku maram są przyłnęły¹³.*

*Ale gdy grzech swój poznali,
A do Piotra są wołali,
Biskup z ludem uzdrowieni,
Matuchnę Bożą wielbili.*

*Ludzie grzeszni pokutujcie,
Matuchny Bożej wzywajcie,
By was Panna oświeciła,
A w niebiosą wprowadziła.*

*A gdy ciało pochowali
Czystej Panny apostoły,
Jezus przyszedł dnia trzeciego
Do grobu tako świętego.*

*Dziewicze ciało obudził
Jezus, swoją Matkę wskrzesił,
Rzekąc: „Powstań, namilejsza,
Nad wszystkie panny cudniejsza”.*

*Jasne ciało jako słuńce
Wstało z grobu wielmi mocnie¹⁴,
Apostoły to widzieli,
A barzo się wiesielili.*

*Swoję Matuchnę Jezus jest wziął,
Apostoły jest pożegnał;
Apostoły się radują,
Anjeli słodko śpiewają.*

*Łaskawie Matkę prowadził
Jezus, którą jest powyższył,
Nad anjoły ją posadził,
Koronę na głowę włożył.*

*Anjeli Bogu dziękują,
A wszyscy wielbią Maryję,
Ta jest Krolewna Anjelska,
Ta jest Pani Krześcijńska.*

*Wiesielcie się krześcijani,
Bo za wami prosi Pani
Jezu Krysta Syna swego,
By wam dał Ducha Świętego.*

*Święta Matuchno, Maryja,
Tobie śpiewamy Alleluja,
Daj bychom¹⁵ ciebie widzieli,
A w niebiesiech przebywali. Amen.*

Objaśnienia

¹ jen – który.

² panic czysty – młodzieniec czysty, dziewiczy.

³ tężyla – tęskniła.

⁴ pożądała – prosiła, pragnęła.

⁵ działał – uczynił.

⁶ kazali – tu: głosili Ewangelię.

⁷ tamo – tam.

⁸ przez – bez.

⁹ w padoł Jozefat – do Doliny Jozafata, symbolicznego miejsca ostatecznego sądu Bożego nad ludzkością, od IV wieku utożsamianego z doliną Cedronu.

¹⁰ wielmi – bardzo, wielce.

¹¹ uznali – spostrzegli.

¹² zsznęły – uschły.

¹³ są przyłnęły – przylgnęły, przylepiły się.

¹⁴ wielmi mocnie – z wielką mocą.

¹⁵ bychom – byśmy.



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi



Oazowicze, idźcie więc i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów! Nie bójcie się opuścić wasz bezpieczny i znany świat, by służyć tam, gdzie Bóg was wzywa i gdzie wasza wielkoduszność przyniesie wielokrotne owoce!

ks. Jacek Herma, XXXIII Kongregacja Odpowiedzialnych (2008)

Czy zdajesz sobie sprawę, że te słowa skierowane są właśnie do Ciebie? Czy byłbyś gotów poświęcić kilka miesięcy swojego życia, by służyć Bogu i ludziom w Kazachstanie lub Boliwii, dzieląc się swoimi talentami i świadectwem swojego życia?

Oazowy Wolontariat Misyjny jest prowadzony od 2007 r. przez Diakonię Misyjną Ruchu Światło-Życie. Do tej pory uczestniczyło w nim 10 wolontariuszy w Kazachstanie i 2 wolontariuszki na Ukrainie. Poszukiwani są chętni, którzy wyjadą z posługą do Kazachstanu i Boliwii. Długość pobytu to min. 6 miesięcy. Podstawowe warunki, które powinien spełniać kandydat na wolontariusza to: pełnoletność, formacja podstawowa Ruchu i dojrzałość osobista. Przygotowanie do wyjazdu opiera się na formacji: duchowej, ludzkiej, misyjnej i oazowej, a realizowane jest dwutorowo – indywidualnie w miejscu zamieszkania kandydata oraz w czasie kilku wspólnych spotkań.

Inspiracją do powstania Diakonii Misyjnej Ruchu Światło-Życie był wyjazd do Zambii jednej z animatorek ze wspólnoty z diecezji warszawsko-praskiej. W 2007 roku biskup Janusz Kaleta z zachodniego Kazachstanu prosił oazowiczów o wolontariat misyjny w jego diecezji. Po rekolekcjach ewangelizacyjnych biskup wyraził otwartość na dalszą współpracę, czego owocem byli kolejni kazachscy

wolontariusze. Podstawowy swój cel diakonia odczytuje jako głoszenie Ewangelii poza granicami Polski, zarówno poprzez krótkie rekolekcje ewangelizacyjne, jak też i wyjazdy oazowiczów na wolontariat misyjny. Nie chodzi tu tylko o dalekie kraje czy dzikie plemiona. Tereny misyjne to coraz częściej wielkie miasta Europy Zachodniej czy Skandynawii a także Wschód. Na Ewangelię i świadków wiary czeka Hiszpania, Niemcy, Białoruś i wiele innych krajów.

Metody, którymi posługuje się diakonia misyjna:

- prowadzenie rekolekcji ewangelizacyjnych i oazowych rekolekcji formacyjnych poza granicami Polski,
- pomoc osobom spoza Polski w przyjeździe na oazowe rekolekcje do Polski,
- organizacja krótkich doświadczeń misyjnych (kilkutygodniowe wyjazdy),
- wysyłanie animatorów Ruchu na roczny wolontariat misyjny,
- szeroko rozumiana animacja misyjna i inne działania np. Adopcja na Odległość.

Dotychczasowe główne kierunki działań to m.in. Kazachstan, Kenia, Chiny czy Filipiny. Obecnie poszukiwane są osoby do posługi w Kazachstanie i Boliwii. Zakres obowiązków wolontariuszy różni się w zależności od kraju misyjnego. W Kazachstanie zadania posługujących zależą od ich umiejętności, miejsca i aktualnych potrzeb, przede wszystkim jednak jest to praca z dziećmi i młodzieżą, a także codzienne obowiązki w parafii, jak opieka nad zakrystią, sprzątanie, gotowanie czy prace biurowe. W Boliwii natomiast jest przede wszystkim zapotrzebowanie pastoralne: pomoc w formacji i wychowaniu religijnym, szczególnie dzieci i młodzieży. Priorytetowym działaniem byłoby prowadzenie formacji w charyzmie Światło-Życie, ponadto prowadzenie działań edukacyjnych w zależności od umiejętności wolontariuszy.

Odwagi! Bóg pyta dziś: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” Nie lękaj się odpowiedzieć: „Oto ja! Poślij mnie!”

Opracowanie na podstawie

<http://oaza-diakoniamisyjna.blogspot.com>

Najświętsza Maryja Panna z Góry Karmel i Szkaplerz Karmelitański

dokończenie ze str. 6

Szkaplerz może być nakładany także małym dzieciom, jeszcze nieświadomym, jako „obrona i ratunek od niebezpieczeństw”, czy umierającym grzesznikom, którzy zgodzą się go przyjąć, a wówczas będzie on dla nich gwarancją zbawienia. Dlatego kapłani wzywani do umierających mieli zwyczaj proponować im najpierw przyjęcie Szkaplerza, który torował dalszą drogę. Wiele razy zdarzało się, że zatwardziali grzesznicy prosili o księdza po tym, gdy ktoś bez ich wiedzy umieścił Szkaplerz u ich wezgłowia. Ze względu na to, że Szkaplerz

powinien być symbolem przymierza z Matką Bożą, zaleca się jego częste nabożne całowanie. Przez tę praktykę – miłą Matce Boskiej – zyskuje się również odpusty. Osoba, na którą nałożono kiedyś Szkaplerz, ale nie nosiła go przez długi czas, sama może założyć go ponownie, bez konieczności nowego błogosławieństwa czy nałożenia go przez kapłana.

¹ Les Petits Bollandistes, *Bloud et Barral*, Paris 1882, s. 592.

² O. Simón Ma. Besalduch, OCD, *Enciclopedia del Escapulario del Carmen*, Luis Gili Editor, Librería Cat. Barcelona.

³ John Haffert, *Maria na sua promessa do Escapulário*, Ed. Carmelo, Aveiro, Portugal, 1967, s. 34

⁴ John Harffert, op. cit., s. 272, 269

Opracowanie na podstawie: „Przymierze z Maryją” nr 5/2002

Księga Psalmów

ROZSYPANKA

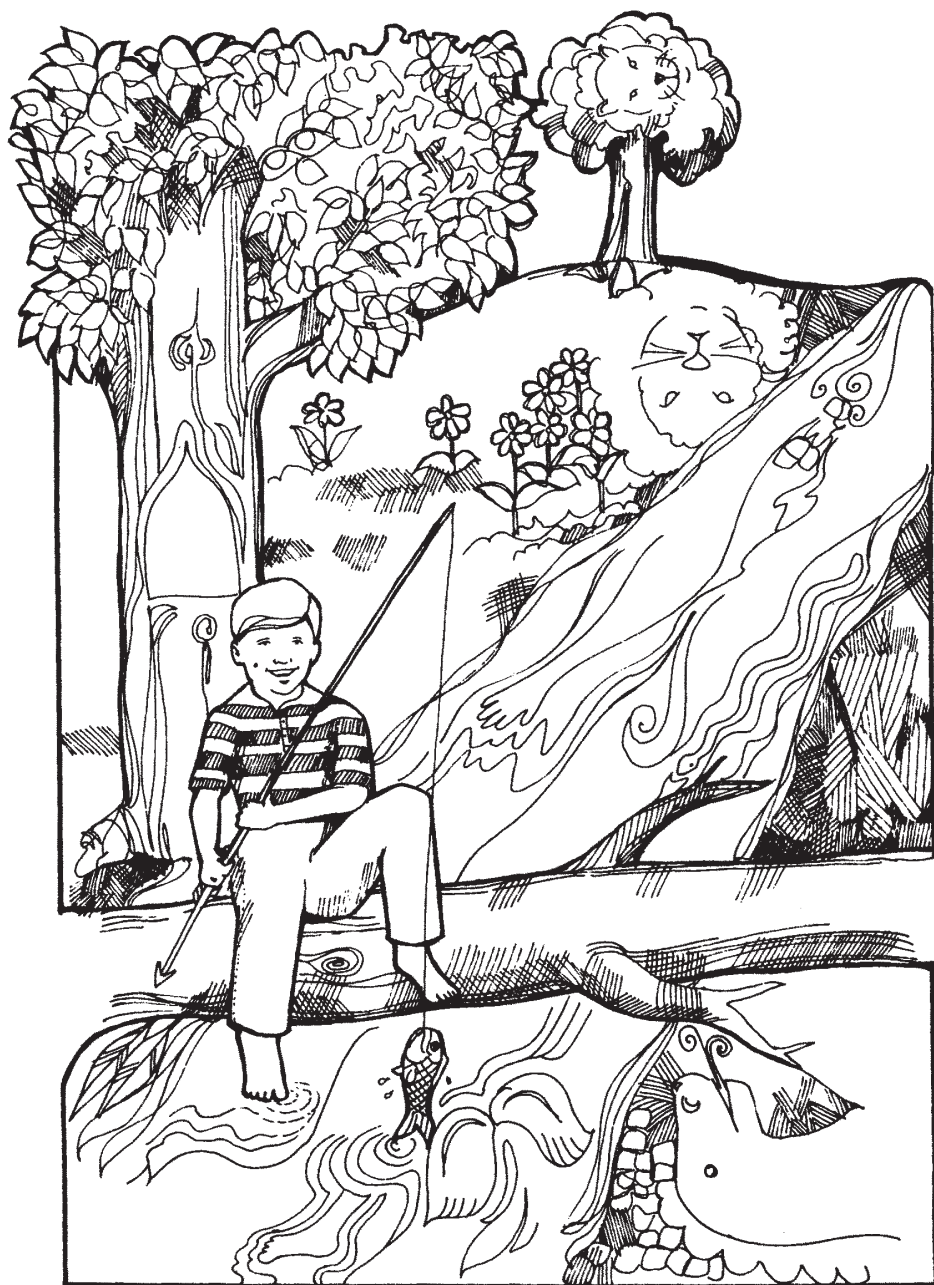
Znajdź w rozsypance ukryte słowa z Psalmu 23. Zostały one w niej zapisane pionowo, poziomo, albo na skos.

JEST * DOBROĆ * POCIESZAJĄ * MI
LASKA * TY * NIWACH * DOLINĄ
OLIWĄ * STÓŁ * SZEDŁ * POKRZEPİA
PASTRZEM * KIJ * CIEMNĄ * BRAKNIE
NAMASZCZASZ * ULĘKNĘ * KIELICH
WODY * PAN * TOWARZYSZYĆ
ZIELONYCH * ŁASKA * DOMU

Braciszek



W	T	A	I	P	E	Z	R	K	O	P	N	T
O	D	O	B	R	O	Ć	L	M	P	A	N	Y
D	M	I	W	K	A	L	E	U	M	O	D	E
Y	A	K	S	A	L	Z	I	A	C	H	U	K
E	I	N	K	A	R	B	S	W	L	C	L	I
P	O	C	I	E	S	Z	A	J	A	A	Ę	E
K	Ł	Ó	T	S	C	Ł	Y	N	I	W	K	L
I	R	S	Z	Z	A	K	M	S	Z	I	N	I
J	A	E	A	S	J	E	S	T	Z	N	Ę	C
P	D	S	K	Z	I	E	L	O	N	Y	C	H
Ł	Z	A	R	C	D	O	L	I	N	A	Ć	K



WSPANIAŁA BOŻA TROSKA

Psalm 91 opowiada o tym, jak Bóg troszczy się o tych, którzy Go kochają. Wypełnij puste miejsca w wersetach i znajdź ukryte przedmioty na obrazku. (protestanckie tłumaczenie Biblii – Biblia Warszawska)

w. 4 _____ swymi okryje cię,
I pod _____ jego znajdziesz
schronienie:

Wierność jego jest _____ i puklerzem.

w. 5 Nie ulękiesz się strachu nocnego
Ani _____ lecącej za dnia.

w. 7 Choć padnie u boku twego
tysiąc, a dziesięć tysięcy po _____
twojej,
Ciebie to jednak nie dotknie.

w. 8 Owszem, na własne _____ ujrzysz
I będziesz oglądał odpłatę
na bezbożnych.

w. 11 Albowiem _____ swoim po-
lecił,
Aby cię strzegli na wszystkich drogach
twoich.

w. 12 Na rękach nosić cię będą,
Byś nie uraził o kamień _____
swojej.

w. 13 Będziesz stapał po _____ i po
_____, _____ i _____ rozdepczesz.

Betty De Vries, 101 lamigłówek

Ilustracje Walter Kerr

Falco Kanon sp. z o. o. 1996

ks. Stanisław Tworowski

Rozkaz

Widuję ją często w kaplicy Dzieciątka Jezus, do której wstępuje wracając ze szkoły¹. Stoi przed ołtarzem wsparta na kulach. Spogląda na tabernakulum: rozmawia z Bogiem. Może myśli o słowach Chrystusa: „Kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż na każdy dzień”. Słowa te brzmią jak rozkaz. Wanda dźwiga swój krzyż, świadectwo dobrze wykonanego rozkazu. Dziewczyna pochyla głowę i powtarza za Chrystusem: „Nie moja, ale twoja wola niech się stanie”. Trzeba przejść przez życie na drewnianych podporach. To nic, że czasem smutek ściśnie serce na widok roztańczonych koleżanek, opowiadających sobie jakieś miłe sekrety. Wanda myśli, że jej wiosna minęła bezpowrotnie. Pożegnała ją pod barykadą na Chmielnej.

Nie ma już tej barykady. Deszcz dawno zmył ślady krwi. Po bruku, na którym leżała ciężko ranna, mkną dziś auta i ciężarówki. Echa tamtych wydarzeń rozplynęły się w niepamięci. Może kiedyś odżyją jako pamiątki muzealne, temat dla poetów i pisarzy.

Czyżby tylko tyle?

Nie. Golgota jest źródłem niezniszczalnych energii, tworzywem nieśmiertelnych dzieł. Oczywiście, życie ludzkie nie może składać się z nieustannych duchowych napięć i heroicznych zrywów. Jest powszednie, dostosowane do zwykłych zjadaczy chleba, ale Krzyż i Golgota tych właśnie zjadaczy w aniołów przemieni, jak mówi poeta².

Opowiedz nam, Wando, o swojej Golgotcie, opowiedz historię owego rozkazu i związanej z nim tajemnicy twej ofiary.

Pierwsze dni września. Pozycja: Dworzec Główny. Niemcy atakują bez przerwy. Od dwudziestu czterech godzin jesteśmy na nogach. Wszyscy żyją nerwami. Ostre pogotowie. Wypad. Barykady. Kontrataki. Oko na muszce. Granat w garści. Przeciwna strona Chmielnej w ogniu. Bucha żar, a wiatr przerzuca iskry w kierunku naszych kwater i wzniesia co chwila pożary.

Chłopcy wyglądają fatalnie. Policzki zapadnięte. Mężczy pragnienie. Brak wody. Trzymają się jednak. Dziś wyjątkowe napięcie – planowany jest wypad na Dworzec i od powodzenia tej akcji zależy przyszłość odcinka. Od Niemców dzieli nas zaledwie pięćdziesiąt metrów. Z drugiej strony barykady, posterunki. Dochodzi do nas ich bełkot i śmiechy.

Noc. Godzina 11.30.

W Komendzie ruch. Przy stole siedzą dwaj porucznicy, szef kompanii i dowódca oddziałów. Omawiają plan natarcia. Nagle zadzwieczał telefon. Łącznik podnosi słuchawkę.

– Hallo. Komenda Główna. Rakiety gotowe. Rozkaz.

Po chwili przez płonącą ulicę biegnie młoda dziewczyna i chłopiec. Oboje mają kieszenie wypchane rakietami. W rękę paczki z amunicją. Doręczyli.

Plutonowy „Czarny” objaśnia celowość użycia rakiet.

– Zrozumiano.

– Gotowe.

– Tak.

Akcję wstrzymuje gwałtowny deszcz, który pada przez dwadzieścia minut. Pożar nieco przygasa. Zmoknięci chłopcy czekają na rozkaz.



Mali listonosze z Harcerskiej Poczty Polowej.
Fot. Eugeniusz Lokajski

Nagle w ciemną toń nieba strzela niebieski błysk.

– Wypad! – krzyczy porucznik. Rzucili się naprzód i znikli w ciemnościach. Cisza.

Strzela druga rakietą – czerwona. Słyszę krzyk:

– Ognia!

Ogłuszający huk, błysk, zapach siarki; duży odłam muru zwałił się na ziemię. Niemcy podchodzą coraz bliżej. Okrążają nas. Są w odległości dwudziestu metrów. Znow błyskawica rozdziera niebo. Tym razem zielona. Nowy oddział rzuca się do walki. W Komendzie dzwięczy telefon.

– Zdwoić natarcie.

– Meldunki.

– Rozkaz.

Romek, najmłodszy z łączników, wypada z Komendy, aby ostrzec przed zbliżającym się niebezpieczeństwem, ale w tej chwili robi się widno jak w dzień. Wysoko w górę strzela słup ognia i dymu. Wszystko wali się z piekielnym hałasem. Tracę orientację. Niemcy biją do nas mieszaniną różnej broni i pod osłoną ognia podchodzą coraz bliżej. Są już po drugiej stronie ulicy. Wywiązuje się gwałtowna walka.

Znow zielone światło.

Pomocy!

Sygnalizujemy SOS do następnej placówki, skąd natychmiast przysyłają nam wsparcie. Do Komendy wpada „Tom”; zziązany, czarny od kurzu i dymu.

– Dworzec płonie... „Astoria”³ padła.



Chwila odpoczynku, Fot. Eugeniusz Lokajski

Porucznik wydaje rozkaz:

– Zdwoić natarcie. Cekaemy, ognia!

Przez pięć minut ogień dział czołgowych miesza się z trzaskiem broni maszynowej, wybuchami granatów i wystrzałami piata. Oślepiające światło: to pali się benzyna. Nagle karabiny milkną. Co to?

Brak amunicji...

W tej chwili „Ryś” melduje:

– Pierwszy cekaem nie działa, przy drugim padła obsługa.
– „Ryś”! – krzyczy porucznik – Do cekaemu!
– Wanda, biegnij: Chmielna 68. Amunicji do cekaemów i ludzi!
– Rozkaz!

Pragnę przebiec przez zawałone przejście. Niemożliwe. Trzeba usunąć gruz. Nie ma na to czasu. Pozostaje droga okrężna. Wszystkie wyjścia zajęli Ukraińcy. Biegnę podziemnym przekopem ulicą Zielną.

Ziemia drży od wybuchów. Na rogu wpadam do nory, skąd przez zawałony sklep prowadzi korytarz na Złotą. Jestem już w sklepie. Teraz pod osłoną barykady do ulicy Wielkiej. Później przekopem do bramy, gdzie są już przejścia na Chmielną.

Nagle słyszę obok siebie głos:

– Ostrożnie, koleżanko. Złota jest pod silnym ostrzałem. Dochodzą tam patrole niemieckie. Ledwie zdążyłam mu podziękować, już znikł w ciemnościach.

Rzeczywiście, granatniki trzepią raz po raz. Co chwila wstrząsa powietrzem krótki, ogłuszający huk.

Co robić? Liczę wybuchy bomb. W ciągu dwóch minut cztery. A więc co trzydzieści sekund. Nie mogę się zorientować, z której strony idzie ostrzał. Każdy huk odbija się od pustych murów. Echo uniemożliwia ustalenie kierunku wybuchów. Postanawiam wykorzystać te trzydzieści sekund, aby przebiec do wykopu. Tam odłamki są mniej groźne.

Pamiętam dobrze tę chwilę. Przeżegnałam się lewą ręką, bo w prawej trzymałam meldunek, i rzuciłam się w stronę barykady. Biegąc, potykałam się co chwila. Jeszcze kilkanaście sekund! Do przekopu najwyżej dziesięć kroków.

Wtem potężny huk, jeden, drugi wstrząsnął powietrzem, a potem cisza.

Nie wiem, kiedy upadłam. Ogarnęły mnie kłęby dymu i kurzu. Ogłuchłam. Czuję dotkliwy ból w całym ciele, zwłaszcza gdy chcę poruszyć nogą. W tej chwili z płonącego domu strzelił słup ognia i oświetlił wszystko krwawym blaskiem.

Spojrzałam na siebie: spodnie i mundur poszarpane, lepkie od krwi. W ustach również czuję krew. Skąd jej się tyle bierze? Jest mi niedobrze. Chcę zdjąć buty, ale trudno mi się poruszyć. Chcę krzyczeć – nie pozwala mi ból w ustach. Ogarnia mnie przerażenie. Boże, przecież mam zanieść meldunek! Ściskam rękę. Jest. Mokry od krwi, ale jest. Muszę wstać... biec... przemóc się za wszelką cenę!

– Chryste Panie, ratuj, dopomóż!

Próbuję się podnieść, ale jakaś zła siła przygważdża mnie do jezdnii. Czuję, że tracę przytomność. Niemcy są w pobliżu. Muszę zachowywać się cicho.

Więc czekać? Nie można, koledzy wyglądają pomocy.

Zdecydowałam się krzyczeć.

– Ra-tun-ku! Na po-moc! –Boże, teraz zaczną strzelać! Cisza.



Ślub Haliny Treutler-Jarmuz i pchor Jana Biegi
<http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/51,95190,3521975.html?i=15>

Ogarnia mnie rozpacz. Krzyczę ze wszystkich sił. Cisza. Po chwili znów trąkoczą kaemy. Strzelają w górę rakiety. Jedna... druga... trzecia. Wzywają pomocy! O Boże, zmiłuj się!

Co za męka! Jest mi bardzo zimno. Drzę cała i czuję dotkliwy ból biodra. Ogarnia mnie odrętwienie, ręce sztywnieją, ale meldunek trzymam.

Zaczynam się modlić. To pewnie śmierć.

„Mamo, gdzie jesteś?” Odczuwam wyrzut sumienia, że się z nią nie pożegnałam przed pójściem do akcji. Zdaje mi się, że widzę jej twarz bardzo blisko i zarazem bardzo daleko. Nie chcę płakać, ale oczy mam pełne łez. Kiedy to się skończy? Słyszę krzyki: – Pany, pany, zdajcieś! – To własowcy. Odpowiada im głośna salwa.

– Ratunku! Prędejj! – krzyczę, nie wierząc, by ktoś mógł mnie usłyszeć.

Rany pieką. Dlaczego jeszcze żyję? Przecież jest ciągle ostrzał. (Później dopiero dowiedziałam się, że Niemcy skierowali ogień w inną stronę.) Obojętnie na wszystko. Tylko ten meldunek! Nagle słyszę: – Zaraz, zaraz, idziemy! Serce bije mi jak młot.

Idą... Choć stawiają kroki jak najciszej, słyszę, że potykają się o jakieś przeszkody. Chce mi się pić. Muszę mieć gorączkę.

Wreszcie – są. Nasi. Kładą mnie delikatnie na nosze. Strasznie boli. Jeden z nich nachyla się i daje mi pić. Pewno była to wódka. Poczułam się lepiej. Chcę im powiedzieć, że meldunek... że powinni go oddać, gdzie trzeba. Ale język mi się płacze. Zdołałam tylko wykrztusić: – Zanieść...

Potem już niewiele pamiętam. Jakiś zburzony dom. Opatrunek. Zastrzyk przeciwtężcowy. Ruch noszy długi i jednostajny.

Pełną świadomość odzyskałam dopiero w kilka dni później. Miałam jedną nogę amputowaną. Inne rany goiły się powoli.

¹ Autentyczne przeżycie łączniczki, Wandy Okolskiej.

² Juliusz Słowacki, *Testament mój*, „Wiersze i poematy”, PIW, Wrocław 1959

ks. Stanisław Tworowski

Ostatni zrzut. Opowiadania i nowele 1939-1945
Wydawnictwo Michalineum Kraków – Struga (Warszawa) 1984

Posługa nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej

W ciągu wieków – od momentu powstania Kościoła – przepisy dotyczące szafarza Komunii Świętej ulegały zmianie. Aktualnie obowiązujący stan prawny ukształtował się po Soborze Watykańskim II. Wskazywał on wyraźnie na rolę wiernych świeckich w życiu Kościoła i na potrzebę ich udziału w życiu Kościoła. Określił on krąg zwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, którymi na mocy święceń są biskup, prezbiter i diakon (do tej pory był on szafarzem nadzwyczajnym) oraz umożliwił wiernym świeckim pełnienie roli nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej.

W 1965 roku papież Paweł VI ustanowił Radę do wprowadzenia postanowień Konstytucji o Liturgii Świętej, która zgromadziła propozycje dotyczące odnowy funkcji i posług liturgicznych, a na początku roku 1966 Kongregacja ds. Sakramentów przygotowała instrukcję o dopuszczeniu osób świeckich do pomocy przy rozdzielaniu Komunii Świętej, której treść została zaakceptowana przez Pawła VI. Krótko po tym – jesienią 1967 roku – Konferencje Biskupów kilku krajów skierowały prośbę do papieża o umożliwienie dopuszczenia osób świeckich do rozdzielania Komunii Świętej i w odpowiedzi – w 1968 roku – taką zgodę otrzymali.

Wprowadzenie posługi Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej *Instrukcja Immensae caritatis* (29.01.1973) uzasadnia „prawdziwą koniecznością i dobrem duchowym wiernych”.

Polscy biskupi początkowo nie starali się o uzyskanie zezwolenia na wprowadzenie nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. Dopiero w 1982 roku poszerzyli oni możliwość udzielania Komunii Świętej poza krąg szafarzy zwyczajnych i pozwolili akolitom (zwyczajowo braciom zakonnym i alumnom seminariów duchownych po III roku) na pełnienie funkcji nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej.

Dalsze poszerzenie kręgu pomocników w udzielaniu Komunii Świętej nastąpiła w 1990 roku, kiedy to Konferencja Episkopatu Polski, uwzględniając życzenia wielu biskupów i kapłanów, w dniu 2 maja 1990 roku „określiła warunki, według których biskupi diecezjalni w Polsce mogą zastosować kan. 910 i 230 KPK, czyli powołać Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej”. Mogą zostać nimi mężczyźni w wieku 35–65 lat, których poleca proboszcz i którzy powoływani zostają do posługi nadzwyczajnego szafarza na okres jednego roku. Instrukcja ta została zmieniona w 2006 roku, a najważniejsza zmiana dotyczyła możliwości powierzania posługi nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej siostrzom zakonnym i niewiastom życia konsekrowanego.

Pierwszą diecezją w Polsce, w której zostali ustanowieni nadzwyczajni szafarze, była diecezja katowicka – miało to miejsce jesienią 1990 roku. W tym samym roku zostali oni powołani w diecezji opolskiej, a w 1991 roku w diecezji tarnowskiej. Było to możliwe dzięki wprowadzeniu tej posługi przez Konferencję Episkopatu Polski instrukcją z 22 czerwca 1991 r. W naszej Archidiecezji ustanowiono po raz pierwszy nadzwyczajnych szafarzy decyzją Księdza Kardynała Józefa Glempa w 1991 r. W gronie ustanowionych wówczas szafarzy

znalazły się 23 osoby. W kolejnych latach dołączyły diecezje: gdańska, lubelska i wrocławska.

Zdaniem prezesa warszawskich nadzwyczajnych szafarzy Tadeusza Gwardysia, nadzwyczajni szafarze są bardzo dobrze przyjmowani przez chorych, którym co niedziela, lub nawet częściej, zanoszą Komunię świętą do domów. Rzadko się zdarza, że gdy pomagają kapłanom w udzielaniu Komunii świętej podczas Mszy św. w parafii, ktoś nie chce przyjmować Komunii od świeckiego mężczyzny i podchodzi specjalnie do księdza. Nadzwyczajni szafarze są też pozytywnie postrzegani przez księży wikariuszy. Gdy pomagają w udzielaniu Komunii świętej, księża więcej czasu mogą poświęcić na spowiadanie. Ciągłe jeszcze bowiem większość penitentów spowiada się w czasie Mszy świętej, znacznie rzadziej ma to miejsce poza liturgią.

Marek Liszyński

Instrukcja w sprawie formacji i sposobu wykonywania posługi Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej *Immensae caritatis* (fragmenty)

Posługa Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej podczas Mszy św.

Nadzwyczajny Szafarz pomaga w rozdawaniu Komunii Świętej, gdy przystępuje do niej większa liczba wiernych przy braku szafarzy, albo gdy szafarze ci są zajęci innymi czynnościami duszpasterskimi lub gdy udzielanie Komunii Świętej utrudnia im stan zdrowia albo podeszły wiek. Poza przypadkami choroby lub niedołężności odprawiający kapłan, a także koncelebranci nie mogą wyręczać się posługą pomocników, sami nie rozdzielając Komunii Świętej.

Liczba pomocników udzielających Komunii Świętej zależy powinna od wielkości parafii i ilości odprawianych Mszy Świętych. Pomocnik powinien usługiwać zasadniczo podczas jednej Mszy Świętej w ciągu dnia i mieć możliwość zastępstwa w wypadku choroby lub wyjazdu poza parafię.

[...] Nadzwyczajni Szafarze Komunii Świętej, ubrani w alby, zajmują miejsce w prezbiterium lub tam, gdzie znajdują się inne osoby pełniące funkcje liturgiczne. [...]

Podczas śpiewu „Baranku Boży” Nadzwyczajny Szafarz podchodzi do ołtarza i klęka na oba kolana z boku odprawiającego kapłana. Po przyjęciu Ciała i Krwi Pańskiej, kapłan podaje Komunię Świętą pomocnikowi. Wypada, aby udzielił mu jej pod dwiema postaciami przez zanurzenie albo przez bezpośrednie picie z kielicha. Następnie podaje pomocnikowi naczynie z komunikantami i razem z nim przystępuje do rozdzielania Komunii Świętej. Nadzwyczajny Szafarz ukazuje każdemu z przyjmujących Komunię Świętą „nieco uniesioną Hostię mówiąc: CIAŁO CHRYSYUSA. Przystępujący do Stołu Pańskiego odpowiada: AMEN i przyjmuje Sakrament” (WOMR nr 117).

[...] Nadzwyczajny Szafarz może pomóc kapłanowi również podczas rozdawania Komunii Świętej pod dwiema postaciami, gdy jest ona udzielana w przypadkach przewidzianych przez prawo. Jeśli przyjmujący Komunię Świętą piją bezpośrednio z kielicha, wówczas pomocnik podaje kielich mówiąc: KREW CHRYSYUSA, przyjmujący odpowiada: AMEN. Podczas picia z kielicha przyjmujący, jeśli potrzeba, „swymi rękami przysuwa sobie kielich do ust” (por. WOMR nr 244). Po przyjęciu Krwi Pańskiej Nadzwyczajny Szafarz

Promocja nowych nadzwyczajnych szafarzy

W sobotę, 14 czerwca, w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela ks. kard. Kazimierz Nycz, Arcybiskup Metropolita Warszawski, udzielił błogosławieństwa i posłał do posługi 151 nowych nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej z terenu Archidiecezji Warszawskiej (134 osoby) i Diecezji

Warszawsko-praskiej (17 osób). Wśród nich jest pięciu nadzwyczajnych szafarzy z naszej parafii.

Nowi szafarze przygotowywali się do podjęcia nowych zadań podczas trwającego od jesieni 2013 r. kursu, na który składały się zajęcia obejmujące zarówno teologiczne treści sakramentu Eucharystii, jak również prawne umocowanie tej funkcji i praktyczne aspekty jej pełnienia. W Archidiecezji Warszawskiej posługę nadzwyczajnego szafarza Komunii świętej pełni obecnie ponad 450 osób, w tym 16 w naszej parafii.

KS



Dariusz Iskra, 46 lat.
Żonaty, dwoje dzieci:
Dawid - 8 lat
i Antonina - 3 lata.
Ekonomista.
W parafii od 2003 r.



Andrzej Olsztyński, 35 lat.
Żonaty, dwoje dzieci:
Jan - 10 lat
i Róża - 8 lat.
Inżynier.
W parafii od 2002 r.



Maciej Puchniewicz, 50 lat.
Żonaty, troje dzieci:
Jan - 21 lat,
Stanisław - 18 lat,
Barbara - 17 lat.
Lekarz.



Jarosław Postek, 52 lata.
Żonaty, dwoje dzieci:
Róża - 19 lat
i Ignacy - 15 lat.
Lekarz.
W parafii od 1994 r.



Robert Zemła, 46 lat.
Żonaty, dwoje dzieci:
Maciej - 23 lata
i Jan - 12 lat.
Lekarz.
W parafii od 2004 r.

Fot. Bogdan Leśniewski

ociera puryfikaterzem zewnętrzną stronę kielicha. Natomiast, jeśli Komunii Świętej pod obiema postaciami udziela się przez zanurzenie, wówczas pomocnik trzyma kielich, a kapłan (lub drugi pomocnik) naczynie z Hostiami i po zanurzeniu części Hostii w kielichu podnosi ją mówiąc: CIAŁO I KREW CHRYSTUSA, przyjmujący odpowiada: AMEN.

Zgodnie z zasadą podziału funkcji w zgromadzeniu liturgicznym Nadzwyczajny Szafarz Komunii Świętej nie powinien z zasady pełnić innych posług liturgicznych, np. lektora, komentatora itp. Inną funkcję może pełnić wyjątkowo, gdy brak właściwych osób i ich czynności musiałby wykonać odprawiający kapłan.

Pomoc w zanoszeniu Komunii Świętej chorym

Do zasadniczych obowiązków Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Świętej należy pomoc w zanoszeniu jej chorym i niepełnosprawnym. W większych parafiach mogą być pomocnicy wyłącznie do Komunii Świętej chorych. Obowiązują jednak wobec nich te same kryteria doboru i te same warunki przygotowania. W przeddzień Komunii Świętej pomocnik powinien odwiedzić chorego. W ramach duchowego przygotowania należy delikatnie zapytać chorego, czy pragnie przed Komunią Świętą przyjąć sakrament pokuty, jeśli tak, trzeba o tym powiadomić proboszcza. Takie odwiedziny będą potrzebne zwłaszcza w początkowym okresie zanoszenia choremu Komunii Świętej. W czasie wizyty przygotowawczej, o ile zaistnieje taka potrzeba, należy poprosić domowników lub opiekunów chorego o odpowiednie przygotowanie mieszkania (stół nakry-

ty białym obrusem, świece, krzyż, woda święcona, szklanka czystej wody do puryfikacji lub podania choremu).

Celem podkreślenia związku Komunii Świętej chorego ze sprawowaniem Eucharystii przez wspólnotę parafialną, wskazane jest, by Nadzwyczajni Szafarze otrzymywali Najświętszy Sakrament od celebransa pod koniec Mszy Świętej. Przed końcowym błogosławieństwem kapłan przekazuje choremu za pośrednictwem pomocników specjalne pozdrowienie od wspólnoty. Nadzwyczajny Szafarz zanoszący Komunię Świętą do chorego w specjalnie do tego celu wykonanym naczyniu umieszczonym w odpowiedniej bursie, którą zawieszona na szyi. Swoją posługę poza Mszą Świętą pomocnik pełni w ubraniu cywilnym, ale odświętnym i poważnym. Niosący Komunię Świętą w drodze nie rozmawia, ale w modlitewnym skupieniu uwielbia swego Pana i Boga.

Zwykły i skrócony obrzęd Komunii Świętej chorych udzielanej przez Szafarza Nadzwyczajnego znajduje się w księdze liturgicznej: *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, (wyd. Księgarnia św. Jacka, Katowice 1978, s. 52-61).

Powyższa Instrukcja została zatwierdzona przez 248 Konferencję Plenarną Episkopatu Polski, obradującą w Łodzi w dniach 21-22 czerwca 1991 r.

† Józef kardynał Glemp – Prymas Polski,

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

† Tadeusz Rybak – Przewodniczący Komisji Episkopatu do Spraw Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego

Copyright © 2010 Wydział Duszpasterstwa Ogólnego

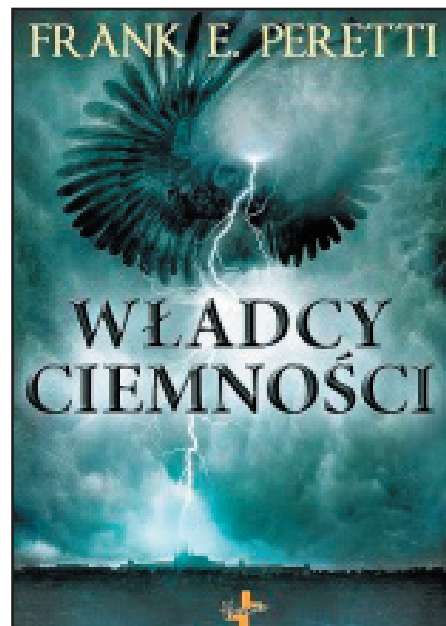


Od naszego mola książkowego

Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchności, przeciw Władzom, przeciw władcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich (List do Efezjan 6,12).

Dzięki Frankowi E. Perettiemu, autorowi wciągającej książki o religijnym wydźwięku *Władcy Ciemności*, możemy być świadkami największej bitwy naszych czasów, jaka rozegrała się w niewielkim uniwersyteckim miasteczku Ashton. Autor, wykorzystując motywy biblijne i odwieczną walkę dobra ze złem, stworzył powieść, która zmusza do zastanowienia się nad głębią

naszej wiary, a także pokusami, na jakie wystawia nas Szatan. To miasteczko, liczące sobie zaledwie dwanaście tysięcy mieszkańców (i to wliczając studentów college'u), staje się celem ataku demonów prowadzonych przez Ba-al Rafara, Księcia Babilonu. Samozadowolenie, Zawodzenie, Morderstwo czy Bezprawie – to tylko niewielka część jego armii, w której najwyższą pozycję zajmuje demon Lucjusz, Książę Ashton. Ich wizyta w Ashton jest zaledwie wstępem do ekspansji na cały kraj, a nawet na inne kontynenty. Trzeba zatem zrobić wszystko, by powstrzymać falę deprawacji i upadek wiary, jaki ma miejsce.



Nikt zaś nie robi tego lepiej od Tala i najlepszych, najbardziej walecznych wojowników Zastępu Niebieskiego.

Zadaniem armii światłości nie jest jednak otwarta walka – mają oni tylko (lub – aż) wspierać w modlitwie wszystkich, którzy siebie oddają Bogu i działają w imię Sprawiedliwego.

Frank E. Peretti, *Władcy ciemności*
Oficina Wydawnicza Vocatio

Kontynuacją *Władców ciemności* jest powieść *Synowie buntu*. Tym razem siły ciemności za cel obierają sobie Bacon's Corner – małe amerykańskie miasteczko. Tom Harris, dyrektor tutejszej szkoły chrześcijańskiej – Akademii Dobrego Pasterza, zostaje oskarżony o znęcanie się nad jedną ze swoich uczennic oraz o jej religijną indoktrynację. Musi udowodnić, że dziewczynka, którą rzekomo pobił, to tak naprawdę niewinne dziecko opętane przez demona.

Frank E. Peretti, *Synowie buntu*
Oficina Wydawnicza Vocatio, 1992

Chrzty

8 czerwca

Zuzanna Bernaciak
Michał Konieczny
Hanna Joanna Kubiak
Gabriela Pawlak
Hanna Małgorzata Wnuk



15 czerwca

Amelia Anna Grabowy
Mikołaj Janik
Bartosz Kazimierzczuk
Amelia Inez Kopytek
Marzena Anna Kowalczyk
Wiktoria Maria Martini
Wanda Anna Witos

22 czerwca

Adam Stefan Bieńkowski
Oliwia Chloe
Pola Glen
Sebastian Przychodzień

28 czerwca

Maja Hanna Mikuli

29 czerwca

Olga Grzechnik
Gaja Magdalena Kopczyńska
Alicja Helena Krzyżanowska
Adam Jan Kucharski
Hanna Machowska
Julian Mikołaj Mądrzejowski
Karol Oracz, Rafał Oracz
Maja Sidor
Apolonia Stankiewicz
Zofia Katarzyna Stępień
Jan Dominik Wrętowski

Śluby



1 czerwca

Radosław Marcinkowski
i Kamila Małgorzata Skieterska

7 czerwca

Józef Szczepan Marzec
i Wanda Aniela Cicha
Radosław Martyniuk
i Ewa Jędrzyak
Paweł Tadeusz Ossowski
i Mariya Vus

13 czerwca

Bartosz Michał Ongirski
i Beata Danuta Radwańska

14 czerwca

Michał Łukasz Koncikowski
i Ilona Agata Wołytycha

20 czerwca

Adrian Bujalski
i Magdalena Wiszniewska

21 czerwca

Stanisław Piotr Głabski
i Adrianna Zadrozna
Dominik Sitnicki
i Małgorzata Jadwiga Chobot

28 czerwca

Mariusz Ireneusz Mikuli
i Elżbieta Małgorzata Tokarczyk

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski
śluby, chrzty, komunie, uroczystości
rodzinne i szkolne
Tel. 608 146 110

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników –
dorosłych, młodzież i dzieci
w niedziele: 10.00-11.00

Fundacja Academia Iuris
Bezpłatne porady prawne
w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego,
administracyjnego i karnego
zaprasza w lipcu i sierpniu:
wtorek godz. 19.00-21.00



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca
sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45
sala św. Barbary w dzwonnicy
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 10.30
sala katechetyczna Domu Parafialnego



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00
Opiekun: ks. Sławomir Gocałek

Terminarz parafialny (lipiec-sierpień)

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00;
(I niedziela miesiąca w intencji matek
oczekujących potomstwa,
pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu
po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca
piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca
Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00,
sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna

Kancelaria parafialna – środa, 19.00-21.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45
sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir
Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Patryk
Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41
98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

*Serdecznie zapraszamy do współpracy.
Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.*

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,
Zbigniew Osiński, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849
e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kaze@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii



Boże Ciało 2014

